

6 lutego 2010

Zwolnienie Amerykanina Roberta Parka

Odpowiedni organ KRL-D zakończył dochodzenie w sprawie Amerykanina Roberta Parka, który w grudniu 2009 roku naruszył północną granicę KRL-D i wtargnął nielegalnie na terytorium kraju.

Dochodzenie ujawniło, że powodem naruszenia granicy było błędne rozumienie KRL-D przez Roberta Parka.

Organ śledczy KRL-D zdecydował, aby Roberta Parka potraktować łagodnie i wybaczyć mu jego winę. Powodowane jest to jego szczerą skruchą jaką wyraził w związku ze swoim występkiem.

Na prośbę zatrzymanego w trakcie śledztwa udzielił on wywiadu KCNA. W trakcie wywiadu przyznał, że działał pod wpływem zachodnich mediów, których przekazy pchnęły go do popełnienia kryminalnego aktu, jakim było nielegalne przekroczenie granicy.

Poniżej prezentujemy wybrane wypowiedzi Roberta Parka:

"Wtargnąłem na terytorium KRL-D ponieważ moje wyobrażenie o tym kraju było błędne. Spowodowane było to obrazem KRL-D jaki kreuje zachodnia propaganda, której celem jest szarganie reputacji KRL-D.

Zachód jest masowo karmiony filmami dokumentalnymi takimi jak "Children of the Secret State", "Seoul Train" i innymi filmami, które pokazują nieistniejące przypadki łamania praw człowieka w KRLD oraz "niewyobrażalne cierpienia" Chrześcijan.

Ta fałszywa propaganda sprawiła, że ja - Chrześcijanin - miałem wyrobiony bardzo stronniczy obraz KRL-D.

Doszedłem do wniosku, że skoro ludzie są przetrzymywani w obozach koncentracyjnych, jeśli umierają tam Chryścijanie i panuje tam głód, to zdecydowałem, że chcę umrzeć razem z nimi. Uważałem, że jeśli im pomogę zostanę zbawiony i po śmierci trafię do nieba, jeśli zaś tego nie zrobię czeka na mnie piekło.

Ostatecznie podjąłem decyzję, aby udać się do KRL-D.

Kiedy przekraczałem granicę sądziłem, że albo zostanę zastrzelony albo wyrzucony z powrotem przez ogrodzenie graniczne - byłem tak nastawiony przez fałszywą amerykańską propagandę.

Jednakże po przekroczeniu granicy postawa żołnierzy wobec tego faktu zaskoczyła mnie.

Nie tylko przedstawiciele oficjalnych służb, ale wszyscy ludzie jakich spotkałem w KRL-D traktowali mnie bardzo uprzejmie i dbali o moje prawa. Nigdy w moim życiu nie spotkałem tak miłych i wspaniałomyślnych ludzi.

Ludzie byli dla niesamowicie uprzejmi, dbali o moje zdrowie tak jak jeszcze nikt w życiu. Jestem im bardzo wdzięczny za ich miłość.

Kolejnym szokującym odkryciem był fakt, że KRL-D panuje pełna wolność religijna. Było to zupełnie sprzeczne z obrazem jaki jest przedstawiany na zachodzie.

Będąc pobożnym Chryścijaninem sądziłem, że takie rzeczy jak modlitwa są w KRL-D surowo zakazane. Jednakże odkryłem, że byłem w błędzie.

Nikt nie uważał modlitwy za coś niezwykłego, a także nikt mi w niej nigdy nie przeszkadzał. Mogłem modlić się codziennie i o każdej porze dnia - jak tylko sobie zażyczyłem.

*Tym co zdziwiło mnie jeszcze bardziej był fakt oddania mi mojej Biblii.
Te fakty w pełni przekonały mnie, że wolność religijna jest w KRL-D
respektowana.*

*Moje opinie jeszcze bardziej się ugruntowała w momencie kiedy miałem okazję
uczestniczyć w nabożeństwach jakie odbywają się w kościele Pongsu w
Pjongjangu. Dowiedziałem się, że poza Pongsu Chryścijanie skupiają się w
KRL-D także wokół innych kościołów. Odkryłem, że w KRL-D ludzie mogą czytać
i wierzyć w co tylko mają ochotę, że istnieje absolutna wolność religijna dla
wszystkich ludzi.*

*Wszystko co zobaczyłem i usłyszałem w KRLD przekonało mnie o tym jak wielkie
nieporozumienie kierowało moimi poczynaniami. Wiedziałem już, że kierowała
mną wyłącznie fałszywa zachodnia propaganda.*

*Nie popełniłbym mojego przestępstwa, gdybym wiedział, że w KRL-D
respektowane są wszystkie prawa gwarantujące ludziom wolność, a oni sami
cieszą się szczęśliwym i stabilnym życiem.*

*Czułem szok, zakłopotanie i wstyd. W kraju w którym miały być łamane prawa
człowieka, ludzie okazali mi miłość i okazali mi dużo więcej wsparcia aniżeli
wymagają tego prawa człowieka. Spotła mnie prawdziwa łaska. Okazałem
skruchę i poprosiłem o wybaczenie mi mojego kryminalnego czynu, podkreślając,
że do tego co uczyniłem 25 grudnia 2009 roku pchnęło mnie błędne postrzeganie
KRL-D."*

Robert Park przyznał, że on - jako Chryścijanin - będzie się żarliwie modlił o
pokojuwe i szybkie zjednoczenie na Półwyspie Koreańskim.